

Jakość bez kompromisów: Bosch eXchange – fabryczna regeneracja systemów Common Rail

Tak dobre jak nowe:
gwarancja jak dla
nowych części

Dokładna co do mikrona
regeneracja fabryczna

100% oryginału Bosch:
wymienione części zamienne
w jakości wyposażenia fabrycznego

Niezawodność i trwałość
dzięki wieloletniemu
doświadczeniu firmy
Bosch w technice Diesla

Testy jakościowe
regenerowanych
podzespołów jak
dla nowych części



Stan techniczny aparatury wtryskowej w pojazdach użytkowych decyduje o ekonomice transportu i kosztach funkcjonowania przedsiębiorstwa. Zużyta lub niefachowo naprawiona aparatura wtryskowa przyczynia się do spadku mocy pojazdów lub znacznego wzrostu zużycia paliwa oraz może prowadzić do poważnych awarii pojazdu. Warto unikać pozornych oszczędności i wybrać rozwiązanie, które wyeliminuje problemy z eksploatacją na długi czas – fabrycznie regenerowane części Bosch eXchange (BX).



BOSCH
Technologia bliżej nas

Autonaprawa

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

pl. Nowy Targ 28/14
50-141 Wrocław
tel. 71 715 77 95
faks 71 343 35 41
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Numer rachunku bankowego:
03 1140 2004 0000 3102 5467 9483

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
b.krzzanowicz@technotransfer.pl

Redakcja e-autonaprawa.pl:

Adam Rudziński
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Romuald Gnitecki, Jacek Jabłoński,
Andrzej Kowalewski, Hubert Kwarta,
Zenon Majkut, Ewa Rozpędowska,
Leszek A. Stricker, Tomasz Szulc,
KrzaQ

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Przemysław Krzczanowicz
tel. 71 715 77 96
p.krzzanowicz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 715 77 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 715 77 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer



Druk i oprawa:

Delta Wrocław

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcia na okładce:
businessforscotland.co.uk, ZF



Wykrywanie

Pani psycholog Ewa Rozpędowska pisze w obecnym wydaniu „Autonaprawy” o sławnych wykrywaczach kłamstw. Każdy o nich coś słyszał, lecz bardzo nieliczni wiedzą, iż powszechne przeświadczenie o wielkiej skuteczności tych urządzeń, to w gruncie rzeczy wiara w pospolite kłamstwo. Żadna bowiem „maszyna” nie jest w stanie bezbłędnie wykryć i udowodnić ludzkiego mijania się z prawdą. Może najwyżej potwierdzić zdenerwowanie badanego pojawiające się podczas udzielania odpowiedzi na niektóre pytania. Jak słusznie podkreśla pani Ewa, nic z tego jeszcze nie wynika, gdyż bywają sytuacje, w których niemniej deprymujące od przytąpania na kłamstwie okazać się może przytąpanie na niewygodnej prawdzie.

Nie zawsze musi kłamać szef jakiejś firmy oświadczający bez wahania, iż należy ona do najlepszych w danej części rynku, by odpowiednio podłączony wariograf zareagował na te słowa, jak na wyraźne zatajenie prawdy. Cóż może niepokoić autora wypowiedzi tak ogólnikowej, że wręcz uniwersalnie słusznej? Może obawa przed dociekaniem, jak liczne jest to grono „najlepszych” i na jak obszernej części rynku faktycznie dominują? Początkowa teza obudowana takimi uzupełnieniami często zamienia się we własne przeciwieństwo. Nie przypadkiem anglosaska formuła sądowej przysięgi domaga się od składających zeznania „prawdy, tylko prawdy i całej prawdy”.

Informacje dostarczone przez p. Ewę pozwalają wątpić zarówno w skuteczność technicznej weryfikacji czynionych przez ludzi wyznań, jak i w celowość podejmowania takich obustronnie kłopotliwych zabiegów. Z tego samego felietonu wynika bowiem, iż „Przeciętny człowiek świadomie mija się z prawdą co najmniej raz dziennie”. W takiej więc sytuacji elektroniczne „wykrywanie kłamstw” staje się podobnie bezsensowne, jak zaangażowanie skomplikowanej techniki do poszukiwania piasku na Saharze lub śniegu na Antarktydzie. O wiele wygodniej jest przyjąć, że kłamią wszyscy, zawsze i wszędzie, a margines popełnianych w ten sposób błędów da się bez szkody pominąć.

W praktyce, zwłaszcza tej niezagrożonej odpowiedzialnością karną, takie totalne zwątpienie w ludzką prawdomówność wcale nie musi powodować psychicznego dyskomfortu. Wystarczy wszelkie budzące wątpliwość oświadczenia kwitować głośnie: „Tak, to musi być prawda”, a w myśli dodawać natychmiast: „jak to, że wesz kaszle” lub „ślepy się iskał” (zależnie od osobistego poczucia humoru).

Czyż nie miał zatem słuszności Poeta zalecający: „Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom, a Prawdom kazać, by za drzwiami stały”? Niby miał, lecz z drugiej strony, jak prawdę rozpoznać bez specjalnego wykrywacza? Nie jest nią przecież wszystko wyrzucone za drzwi ani tym bardziej cokolwiek, co się za nią podaje. Jednak w potrzebie wykrywacz zawsze się jakiś znajdzie, tylko po co? Osoby (choćby trochę świadomie) kłamiące codziennie są wzajemnie tolerancyjne dla siebie i w ogóle raczej sympatyczne. Fanatyczni natomiast wyznawcy prawd absolutnych skłonni są za nie poświęcić życie własne, a jeszcze chętniej cudze. Przeważnie też okazuje się z czasem, że nie prawdę wykryli, tylko po prostu konsekwentnie tkwią w błędzie.

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski